

Łukasz Ksyta

O związku oddziału majora Henryka Dobrzańskiego Hubala z Opoczmem.

Henryk Dobrzański urodził się 22 czerwca 1897 roku w Jaśle jako drugie dziecko Henryka i Marii z hrabiów Lubienieckich. Swoją karierę w wojsku rozpoczął w 1914 roku, wstępując jako młody 17-letni chłopak do Legionów Polskich. W opiniach swoich dowódców przedstawiany był w samych superlatywach. Za swoje czyny czterokrotnie odznaczony został Krzyżem Walecznych, a w maju 1921 roku otrzymał Krzyż Srebrny (V klasy) Orderu Virtuti Militari. Do stopnia majora awansowany został w styczniu 1927 roku nie ukończywszy jeszcze 30 lat. Był świetnie zapowiadającym się oficerem, co potwierdzają opinie jego przełożonych. Odnosił również liczne sukcesy sportowe, biorąc udział w konkursach hippicznych rozgrywanych w kraju i zagranicą. W 1925 roku na zawodach w Londynie, od księcia Walii otrzymał złota papierośnicę z napisem: *The best individual score of officers of all nations* (Najlepszy indywidualny wynik pośród oficerów wszystkich narodów).

Dużo kłopotów przysparzały mu jego czasami zbyt szczere wypowiedzi względem przełożonych. Taka sytuacja wynikała z faktu, iż Dobrzański był człowiekiem prawdomównym i zwalczającym z całą zawziętością protekcję, nepotyzm i karierowiczostwo. Wiele mu wybaczano, gdy pod uwagę brane były jego zasługi wojenne i sukcesy sportowe. Jednak, gdy echa wojenne już przebrzmiały a karierę sportową miał już za sobą, wokół Dobrzańskiego wytworzyła się opinia człowieka niewygodnego. Konsekwencją tego było to, iż przy nadarzających się okazjach przesuwany był z pułku do pułku.

We wrześniu 1939 roku major Dobrzański objął funkcję zastępcy dowódcy 110. Pułku Ułanów. 28 września 1939 roku w Janowie pod Kolnem ppłk Jerzy Dąmbrowski podjął decyzję rozwiązania tego pułku. Jednak Dobrzański nie zrezygnował z dalszej walki, zorganizował grupę żołnierzy, która później stała się trzonem Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego. Wiążąc duże nadzieje z nadejściem wiosny, która miała przynieść możliwość podjęcia działania na szerszą skalę, Hubal był zdania, iż nie należy siedzieć z założonymi rękoma i biernie przyglądać się poczynaniom okupanta.

Do konspiracji major wciągał ludzi godnych zaufania, mających szersze kontakty w terenie, które mogły ułatwić pozyskanie ludzi do organizacji Okręgu Bojowego Kielce. Najchętniej opierał się na podoficerach i oficerach rezerwy, którzy mieli już za sobą przeszkolenie wojskowe. Na trasie marszu oddziału major zakładał kolejne placówki Okręgu Bojowego Kielce. Pierwsza placówka bojowa „Tadeusz”, której dowódcą mianowany został Józef Wyrwa „Furgalski”, powstała 28 października 1939 roku.

W listopadzie 1939 roku major wraz ze swoim oddziałem dotarł w okolice Opoczna. Wtedy też przybył w towarzystwie Włodzimierza Blińskiego do naszego miasta, by zorganizować tu kolejną placówkę konspiracyjną. Zadanie to powierzył Franciszkowi Wilkowi, właścicielowi restauracji „Bar Polski”, mieszczącej się wówczas przy placu Kilińskiego 12 (obecnie 14). Swoje kontakty z Hubalem Franciszek Wilk opisał po wojnie. Jego relacja przybliżyła nam wiele szczegółów



dotyczących organizacji punktu kontaktowego w Opocznie. Relacjonując swoje pierwsze spotkanie z majorem Dobrzańskim Franciszek Wilk zanotował: *Otóż z majorem Hubalem poznałem się w listopadzie 1939 r. w mojej restauracji w Opocznie. Pewnego dnia przyszedł do mnie znajomy, Włodzimierz Bliński z Felgustowa, z nieznanym mi osobnikiem, którego przedstawił jako komendanta oddziału partyzanckiego w lasach studzieńskich, pow. opoczyński. Major Hubal omówił mi swój cel wizyty. Powiedział, że chce u mnie założyć komórkę zaopatrzenia oddziału oraz werbunku ochotników do oddziału majora Hubala.*

Taka lokalizacja punktu kontaktowego z pozoru mogła wydawać się niewłaściwa zwłaszcza, że naprzeciwko restauracji Wilka znajdowała się szkoła, w której stacjonował batalion niemieckiej piechoty. Jednakże ciągły ruch klientów, zarówno cywilnych jak i wojskowych powodował, że nikt wchodzący do restauracji nie budził podejrzeń Niemców. O lokalizacji swojej restauracji Franciszek Wilk napisał: *Na parterze budynku piętrowego mieściła się moja restauracja, na I piętrze nad nią kasyno oficerskie garnizonu wojsk niemieckich w Opocznie, a naprzeciwko w budynku szkolnym stacjonował batalion niemieckiej piechoty z posterunkami. Do restauracji przylegał mój ogród*

z parterowym, niezamieszkałym, budynkiem drewnianym, będącym w remoncie i doskonale i bezpiecznie nadającym się na nocleg dla łączników i ochotników.

Po przyjęciu propozycji i złożeniu przysięgi major Dobrzański mianował Franciszka Wilka dowódcą punktu kontaktowego. Przyjął on pseudonim „Wiarus” i rozpoczął pracę, nawiązując łączność przez Związek Walki Zbrojnej z Tomaszowem Mazowieckim, skąd przyjechał łącznik Adam Bartczak. Przez punkt kontaktowy przechodzili kolejni ochotnicy, przewożeni wozami do leśniczego Eugeniusza Wróblewskiego z Dęby, który był w stałej łączności z oddziałem (według Franciszka Wilka przez jego punkt przeszło ponad 100 ochotników). Łącznikami byli J. Kalinowski z Kraśnicy, Lange z Tomaszowa, Włodzimierz Bliński z Felgustowa oraz Feliks Ciesielski i Karol Łukasik z Opoczna. Tą drogą do oddziału trafiały również medykamenty, umundurowanie, broń oraz papierosy, w produkcję których zaangażowana była cała rodzina Wilków, tj. syn Stanisław, córka Barbara, bratankowie Jerzy i Tadeusz oraz siostrzenica Wanda Budzisz. Zaopatrzenie dla oddziału Franciszek Wilk przekazywał czasami korzystając także z samochodu osobowego firmy „Dziewulski i Lange”, poprzez kierowcę Józefa Konaszewskiego i pracownika Tadeusza Zakrzewskiego.

Pomoc oddziałowi majora Hubala okazywała również Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Opocznie, której kierownikiem był Józef Chrustowicz, a członkami nadzoru Władysław Głabiński i Bartłomiej Wróbel. Dużą część ludzi, na których spółdzielnia opierała swoją działalność w zakresie pomocy oddziałowi majora Hubala, stanowili działacze Stronnictwa Ludowego i „Wici”. Przede wszystkim wspomagano oddział materialnie i finansowo oraz niezbędnym sprzętem i wyposażeniem dla koni, które kilkakrotnie przewoził Tadeusz Borowski, syn miejscowego kowala. Szerzej na ten temat pisze w swojej relacji Czesław Chrustowicz, syn kierownika spółdzielni a także ochotnik do oddziału majora Hubala. Czytamy w niej: *Magazyn spółdzielni mieszczący się na tzw. Zajeździe w samym centrum miasta, był punktem zaopatrzenia oddziału, z którego w dni targowe (czwartki) zaprzęgi konne patroli oddziału odbierały owies, mąkę i inne materiały i artykuły dla wzrastającego liczebnie oddziału.*

Swoją konspiracyjną działalność Franciszek Wilk tak opisywał: *Na terenie Opoczna werbowałem ochotników przy pomocy Franciszka Koseckiego, ps. „Ros”. Zgłosili się między innymi: Czesław Chrustowicz „Konar”, Edmund Zakrzewski „Wysoki”, Ryszard Caban, Henryk Ciesiewicz, Kazimierz*

Chrzęstowski „Zadora”, Tadeusz Morawski „Tońko” i Marian Krzemiński. W tym czasie nawiązałem też łączność z Polskim Czerwonym Krzyżem w Warszawie za pośrednictwem Ludmiły Wróblewskiej, żony leśniczego Eugeniusza Wróblewskiego z Dęby. Przyjechały łączniczki „Gienia” i „Ludka” (Genowefa Ruban i Ludmiła Żero – dod. ŁK), które przywiozły dla Oddziału medykamenty i wazelinę do broni.

Na początku lutego 1940 roku oddział majora Hubala dotarł do Gałek Krzczonowskich położonych kilkanaście kilometrów od Opoczna, gdzie stacjonował przez sześć tygodni. W tym czasie, do punktu kontaktowego w Opocznie zgłaszali się żołnierze z oddziału z różnymi sprawami, które w miarę możliwości były załatwiane. Tutaj też, w marcu 1940 roku przyjechał w towarzystwie łącznika Adama Bartzaka, z polecenia ZWZ ppłk Leopold Okulicki ps. „Miller”. Po krótkim pobycie w Opocznie „Miller” wyjechał odwieziony przez Karola Łukasika do Gałek, z rozkazem rozwiązania oddziału majora Dobrzańskiego. Wkrótce do punktu kontaktowego zaczęli zgłaszać się żołnierze, którzy postanowili odejść z oddziału. Franciszek Wilk przy pomocy innych działaczy z terenu wydawał zgłaszającym się żołnierzom cywilne ubrania, pieniądze na drogę i „lewe” dowody. W relacji Franciszka Wilka czytamy: *Wyrabialiśmy dowody osobiste „kenkarty” na nazwiska fikcyjne lub osób nieżyjących, które wypisywał mój szwagier inż. Józef Nejman (...)* *Potrzebne pieczęcie i druki dowodów dostarczał sekretarz gminy w Bukowcu Opoczyńskim Longin Nowak. Wkrótce zaczęli zgłaszać się partyzanci, którym wydawałem dowody, pieniądze oraz ubranie, w które przebierali się w moim parterowym, niezamieszkałym domu, znajdującym się w sąsiedztwie restauracji (dom ten stoi do dziś przy ul. Kołomurnej 17 i w dalszym ciągu stanowi własność rodziny Wilków – dop. ŁK). Z pozostałą częścią Oddziału mjr. Hubala utrzymywałem nieprzerwaną łączność od jego akcji w Chlewiskach aż po Anielin tj. do chwili bohaterskiej śmierci Majora.*

Po śmierci majora Hubala i rozwiązaniu oddziału punkt kontaktowy działał w dalszym ciągu. Pod koniec 1940 roku Franciszek Wilk przeniósł swoją restaurację do wyremontowanego parterowego budynku przy ul. Kołomurnej 17 utrzymując stały kontakt z ZWZ, a także Komendą Okręgu Batalionów Chłopskich w Kielcach. Po wojnie Franciszek Wilk razem z adiutantem majora Hubala Henrykiem Ossowskim „Dołęga” podejmował starania mające na celu upamiętnienie miejsca śmierci Henryka Dobrzańskiego w Anielinie.

Związek Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego Hubala z Opoczmem stanowi niewątpliwie ważny element w historii naszego miasta. Nie wszyscy jednak mamy tego świadomość. Przechodząc ulicami naszego miasta pamiętajmy o naszych cichych bohaterach, którzy przelali dużo krwi byśmy mogli cieszyć się dziś wolnością.

Na zdjęciu Franciszek Wilk przed swoją restauracją „Bar Polski”.

Pisząc opracowanie korzystałem z:

- Wspomnienia Franciszka Wilka – ze zbiorów rodziny Wilków.
- St. Wilk, „Działalność punktu kontaktowego w „Barze Polskim” Franciszka Wilka w Opocznie” [w:] Opoczno: studia i szkice z dziejów miasta, pod. Red. M. Meduckiej, Kielce 2003.
- Relacja Czesława Chrustowicza ze zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku.

Załącznik 1

List¹ ppłk Leopolda Okulickiego „Miller” do Józefa Kuli w sprawie dalszej działalności konspiracyjnej na terenie Opoczna oraz pomocy żołnierzom, którzy zdecydowali się odejść z oddziału majora Hubala.

„Do ob. Kuli w Opocznie

Bardzo żałuję, że będąc w Opocznie nie mogłem się spotkać z Wami. Zastępca Wasz poinformował Was prawdopodobnie o moich zarządzeniach w sprawie oddziału, który musi być natychmiast zlikwidowany. Likwidację trzeba tak przeprowadzić, aby przez to nie wsypać nikogo. Z drugiej strony nie ma czasu, trzeba to zrobić możliwie szybko. Do mjra, dcy oddziału, mimo że dał przyrzeczenie szybkiego (natychmiastowego) rozwiązania oddziału nie mam zaufania. Podobne przyrzeczenie dał już w listopadzie ub. roku². Z tego powodu obarczam Was obowiązkiem dopilnowania, aby oddział w możliwie krótkim czasie został zlikwidowany. Przewiduję, że wyłonią się znaczne trudności, bo część ludzi nie ma cywilnych ubrań, oraz z tego powodu, że część ludzi zwerbowanych z okolicy (Opoczno – Tomaszów) nie będzie mogła wracać do domu, dopóki się sytuacja nie wyjaśni. Na usunięcie tych trudności przesyłam na Wasze ręce 5.000 zł /pięć tysięcy/, których nie można przekazywać majorowi, a sami (przez wyłoniony Komitet) rozchodować możliwie najbardziej celowo. Z pieniędzy tych musicie pomóc również ludziom, którzy nadają się do odesłania do Francji.

Z pieniędzy tych proszę wypłacić po 300 zł /trzysta/ rtm. Walickiemu i kpt. Pomianowi. Obaj wymienieni mają się zameldować u mnie (przez Piotrków). Ponadto proszę pomóc pozostałym oficerom, którzy się do Was zwrócą z chęcią pracy w naszej organizacji.

Mjra Hubalę zawiadamiam, że Wam przesyłam pieniądze i co macie z nimi zrobić. W żadnym wypadku nie zgadzam się na przekazanie pieniędzy

¹ List ten odnaleziony został w latach 90. w Opocznie, przy rozbiórce jednego z budynków przy ul. Piotrkowskiej.

² Brak informacji na temat rozmów mjr. „Hubala” w sprawie rozwiązania oddziału w listopadzie 1939 r. Niepotwierdzona jest również informacja o dostarczeniu przez Stanisława Zdziarskiego do kwatery mjr. „Hubala” 2.01.1940 r. rozkazu SZP z poleceniem rozwiązania oddziału. Zob. *Ziemiaństwo polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. II, pod. red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1994, s. 144, 145.

mjrowi Hubali. Pomoc nasza musi się w tej chwili ograniczyć tylko do likwidacji oddziału.

Z przesłanych pieniędzy proszę o rozrachowanie i dokładny meldunek o likwidacji oddziału.

Powiat Wasz wchodzi w skład inspekcji Piotrkowskiej. W P. siedzi ob. inspektor Miłosz znajdziecie go przez p. Zawadzką (Mickiewicza 17 m. 17), z którym nawiążecie zaraz łączność.

Życzę powrotu do zdrowia i owocnej pracy.

14/III 40.

J. Miller”.